

Rosja prowokuje zaostrzenie sytuacji w Donbasie

Piotr Żochowski

W ostatnich dniach doszło do znaczącego zaostrzenia sytuacji wokół okupowanej części wschodniej Ukrainy. 18 lutego władze samozwańczych tzw. Donieckiej i Ługańskiej Republiki Ludowych (DRL, ŁRL), w pełni kontrolowane przez Rosję, wezwały kobiety, dzieci i osoby starsze do ewakuacji do obwodu rostowskiego. Operacja miała zostać uzgodniona z Moskwą i – według zapowiedzi – ma objąć rzekomo ok. 700 tys. osób, co oznaczałoby przemieszczenie wszystkich mieszkańców posiadających rosyjskie paszporty. Ministerstwo ds. Sytuacji Nadzwyczajnych FR poinformowało, że do 20 lutego w obwodzie rostowskim znalazło się ok. 61 tys. ewakuowanych (władze lokalne mówią o niespełna 7 tys.), którzy mają zostać rozmieszczeni w różnych regionach Rosji.

Pretekstem do ogłoszenia „ewakuacji”, a także przymusowej mobilizacji mężczyzn w wieku 18–55 lat, jest rzekome nasilenie ostrzałów terytorium DRL i ŁRL przez wojska ukraińskie, co – zdaniem separatystów – świadczy o przygotowywaniu przez Kijów szeroko zakrojonej operacji wojskowej. Samozwańcze władze twierdzą, że w dniu ogłoszenia ewakuacji rozpoczęło się ostrzeliwanie terytorium „republik ludowych”, co należy uznać za prowokację sił „separatystów”. Potwierdza to pośrednio komunikat Specjalnej Misji Monitoringowej OBWE z 19 lutego, w którym stwierdzono, że odnotowano 1321 eksplozji „nieokreślonego pochodzenia” (wpływ na brzmienie komunikatów misji mają uczestniczący w niej Rosjanie). Jednocześnie separatyści prowadzą działania dezinformacyjne wobec Kijowa i intensywny ostrzał pozycji wojsk ukraińskich. O ile w rejonie linii rozgraniczenia od początku stycznia odnotowywano od dwóch do pięciu ostrzałów dziennie, o tyle 17 lutego było ich 60, 18 lutego – 66, a 19 lutego – już 136.

19 lutego prezydent Władimir Putin omówił ze stałymi członkami Rady Bezpieczeństwa sytuację wokół Ukrainy, po czym przejął dowództwo nad trwającymi ćwiczeniami jądrowych sił strategicznych. Kreml stale oskarża Kijów o prowokacje i przygotowania do ofensywy w Donbasie, nowym elementem jego przekazu jest natomiast obwinianie Zachodu o ignorowanie działań ukraińskich prowadzących do „ludobójstwa” mieszkańców DRL i ŁRL oraz o „zachęcanie Kijowa do agresji militarnej”. Sytuacja na Ukrainie będzie tematem zaplanowanych na 22 lutego nadzwyczajnych posiedzeń Dumy Państwowej i Rady Federacji.

Na Ukrainie trwają przygotowania do odparcia ewentualnej agresji, organizowane są m.in. siły ochotniczej obrony terytorialnej, ale nie zdecydowano się na ogłoszenie mobilizacji. Minister obrony Ołeksij Reznikow stwierdził 20 lutego, że agresja Rosji w najbliższym czasie nie nastąpi.

Komentarz

- Działania władz DRL i ŁRL (ostrzały własnego terytorium, prowokacje antyukraińskie, „ewakuacja”) to zaplanowana przez Rosję operacja specjalna, mogąca dać podstawy do oficjalnego udzielenia tym władzom rosyjskiej pomocy wojskowej. Jej elementem jest stałe prowokowanie Sił Zbrojnych Ukrainy do zaatakowania pozycji separatystów i oskarżanie jej wojsk o masowe zbrodnie na ludności cywilnej. Brutalizacja scenariusza ma doprowadzić do wzbudzenia fali niechęci wobec Kijowa i podać w wątpliwość tezę o woli pokojowego rozwiązania kryzysu przez Ukrainę. Przekaz jest skierowany przede wszystkim do społeczeństwa rosyjskiego i ma służyć rozbudzeniu w Rosji nastrojów antyukraińskich oraz uzasadnić ewentualne udzielenie pomocy wojskowej DRL i ŁRL. Działania tzw. republik ludowych obejmują również operację dezinformacyjno-psychologiczną mającą dać pretekst do rozpoczęcia nowej fazy konfliktu zbrojnego. Podawane są m.in. fałszywe informacje o prowadzeniu przez siły ukraińskie przy wsparciu państw zachodnich (w tym Polski) operacji dywersyjnych, których celem jest spowodowanie dużych strat w ludności cywilnej.
- Strona ukraińska w oparciu o dane wywiadowcze informuje, że siły separatystyczne otrzymują stałą pomoc materiałowo-techniczną z Rosji (m.in. haubice holowane i samobieżne wieloprowadnicowe zestawy artylerii rakietowej, czołgi, systemy obrony przeciwlotniczej, holowane działa przeciwpancerne i bojowe wozy opancerzone). Ruchy wojsk są oceniane przez Kijów jako działania eskalacyjne mogące poprzedzać otwarty konflikt zbrojny. Pojawiły się również informacje o pojawieniu się w DRL i ŁRL ochotników z Rosji (tzw. wagnerowców), co może mieć na celu zamaskowanie wprowadzenia regularnych oddziałów rosyjskiego specnazu.
- Kreml za podstawowe warunki deeskalacji napięcia uznaje bezwarunkowe wykonanie przez Kijów porozumień mińskich na warunkach rosyjskich, czyli de facto uznanie podmiotowości tzw. republik ludowych, oraz zakończenie przez państwa zachodnie współpracy wojskowej z Kijowem, w tym zaprzestanie dostaw uzbrojenia. Stanowisko rosyjskie, które nie zawiera sygnałów deeskalacyjnych i nie daje pola do negocjacji, to kolejna próba wymuszenia na Zachodzie zastosowania presji wobec Kijowa, aby zaakceptował rosyjskie ultimatum. Jeżeli do tego nie dojdzie, Rosja grozi podjęciem „rozwiązań wojskowo-technicznych”. Oznacza to, że na tym etapie Kreml jest gotowy do wznowienia konfliktu zbrojnego w Donbasie, z jego możliwym rozszerzeniem o niemaskowane wsparcie „obrony republik ludowych” przez rosyjskie siły lotnicze i rakietowe. Z wysyłanych przez Moskwę komunikatów wynika, że nadal rozpatrywane są różne warianty opcji militarnej, zaś podtrzymywanie napięcia związanego z możliwością wybuchu pełnoskalowego konfliktu będzie trwało. Dwie rozmowy telefoniczne prezydentów Francji i Rosji 20 lutego, w trakcie których pojawiła się zapowiedź spotkania Trójstronnej Grupy Kontaktowej ws. uregulowania konfliktu w Donbasie, oraz komunikat o spotkaniu Blinken–Ławrow (24 lutego), które ma być wstępem do szczytu Biden–Putin, sygnalizują, że Rosja wciąż liczy, iż Zachód wywrze skuteczną presję na Kijów, aby wypełnił przynajmniej część rosyjskich żądań.
- Moskwa nadal wykorzystuje swoją obecność wojskową na Białorusi do zwiększania presji na Ukrainę i Zachód. 20 lutego po oficjalnym zakończeniu rosyjsko-białoruskich ćwiczeń „Sojusznicza Stanowczość 2022” białoruski minister obrony Wiktar Chrenin oświadczył, że przywódcy Rosji i Białorusi podjęli decyzję o kontynuowaniu sprawdzianu

sił reagowania Państwa Związkowego. Decyzję uzasadniono wzrostem obcej aktywności wojskowej w pobliżu zewnętrznych jego granic i zaostrzeniem się sytuacji w Donbasie. Oznacza to, że na Białorusi nadal będą przebywać rosyjskie jednostki (obecnie ok. 30 tys. żołnierzy), co w dalszej perspektywie może przerodzić się w stałą, rotacyjną i bezterminową obecność wojsk rosyjskich w tym kraju. Mińsk w trwającym kryzysie zachowuje bezwarunkową lojalność wobec Kremla. Stałym elementem gry Moskwy jest sugerowanie gotowości do natychmiastowego rozpoczęcia konfliktu zbrojnego również z kierunku białoruskiego i wsparcia w ten sposób uderzenia na Kijów.